

WYWIAD KORESPONDENTA «LE MATIN»

(15 lutego 1920 r.)

Pilsudski był zawsze zdania, że najważniejsze zadania polskiej polityki zagranicznej są na wschodzie Europy. Stąd chęć w wywiadzie niżej przytoczonym wpłynięcia na opinię państw zachodnich, by one uznały Polskę za czynnik, mający wiele do powiedzenia przy regulowaniu stosunków politycznych we wschodniej Europie.

Wywiad był ogłoszony w dzienniku paryskim «Le Matin» z 20 lutego 1920 r., datowany: «Warszawa 15 lutego», a podpisany przez Henryka Korab-Kucharskiego.

Tekst podajemy w przekładzie z oryginału francuskiego.

— Nadeszła chwila zawarcia pokoju z Rosją. Chwila ta nadeszła nie tylko dla nas, ale i dla wszystkich państw Ententy.

Dotąd nie odważono się przystąpić do tego olbrzymiego zagadnienia: starano się je ominąć za pomocą półśrodków. Kołczak ¹⁾, Denikin ²⁾ i inni tworzyli tylko w pewnym stopniu strusie skrzydło, pod które w ciągu długich miesięcy dyplomacja świata chowała głowę. Były to jednak środki przedawnione i tym samym reakcyjne. Nie sposób jest dawną Rosję powołać ponownie do życia, za wszelką cenę, przy pomocy dawnych jej ludzi. Należy szukać nowych formuł... Trzeba mieć odwagę zrozumienia, że na wschodzie Europy zaszła olbrzymia zmiana.

Nadeszła chwila wykazania tej odwagi. Należy wziąć się odważnie do pracy. Polska proponuje Koalicji swą pomoc w tym ciężkim zadaniu. Nie robimy tego przez ambicję, przez chęć odegrania jakiejś roli, lecz po prostu, ponieważ uważamy, że do Polski, jako kraju najbardziej bezpośrednio zainteresowanego, należy powzięcie inicjatywy w tej sprawie.

Opracowujemy więc obecnie plan, mający na celu stworzenie legalnego stanu rzeczy na wschodzie Europy. Plan ten będzie wkrótce przedstawiony mocarstwom Ententy. Nie będzie on może odpowiedni we wszystkich szczegółach. Może niektóre z jego klauzul będą przedmiotem dyskusji, ale w każdym razie projekt nasz będzie mógł służyć za podstawę i punkt wyjścia ostatecznego uregulowania tego zagadnienia.

— *Czy Pan General nie sądzi jednak, że porozumienie z bolszewikami nie narazi Europy na poważne niebezpieczeństwo?*

¹⁾ Por. str. 146.

²⁾ Por. str. 130.

— Doskonale zdają sobie sprawę z istnienia niebezpieczeństw. Istnieją one, chociażby dlatego, że bolszewicy działają nie tylko jako bolszewicy. Inne wpływy, wyraźnie wrogie Polsce i mocarstwom Ententy, wpływy, nie mające nic wspólnego z przewrotem socjalnym, oddziałują na rząd moskiewski ¹⁾. Ale jestem głęboko przekonany, że lepiej jest narazić się na niebezpieczeństwa, które będziemy mogli zwalczać, niż utrzymywać w nieskończoność stan rzeczy bezwzględnie zgubny.

— *Czy Pan General przewiduje, że po zawarciu pokoju nastąpi wznowienie propagandy bolszewickiej?*

— Zapewne, ale się jej nie obawiam. Francja i Anglia po zawarciu pokoju nie będą bardziej narażone na propagandę bolszewicką, niż obecnie. Może nawet w Paryżu i w Londynie bolszewizm straci wiele ze swej aureoli. O ile idzie o Polskę, będącą najbliższym sąsiadem Rosji, to nie obawiam się absolutnie niczego. Kraj ten jest najzupełniej odporny na wpływy bolszewickie. Wczoraj bolszewicy rosyjscy mieli w Warszawie urządzić strajk powszechny: próba ta nie udała się zupełnie. Na froncie żołnierze nasi odpowiadają strzałami karabinowymi na proklamacje, przesyłane im przez żołnierzy z tamtej strony.

Wstając, general kończy:

— Nie trzeba, żeby strach przed bolszewizmem stał się pretekstem do tego, żeby nic nie robić.

WYWIAD KORESPONDENTA «LE PETIT PARISIEN»

(28 lutego 1920 r.)

Bolszewicy zwrócili się do Polski z propozycjami pokojowymi, a równocześnie swoje siły wojskowe, zwolnione wskutek pobicia t. zw. armji białych z frontów wewnętrznych, przesuwali na front przeciwpolski. Musiało to wywoływać wrażenie chęci stwarzania w ten sposób nacisku na Polskę, przy czym robienie przez nich atmosfery pokojowej wywołało podejrzenia, że bolszewicy chcą zachwiać gotowość bojową Polski i zyskać na czasie potrzebnym im dla przerzucenia sił na nasz front.

Na fakty te chciał Piłsudski zwrócić uwagę w wywiadzie niżej przytoczonym, ogłoszonym w dzienniku paryskim «Le Petit Parisien» z 6 marca 1920 r., datowanym: «Warszawa 5 marca», a podpisanym przez Roberta Vaucher'a, który

¹⁾ Mowa o inspiracjach niemieckich.